OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 3 zł.

# PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z ogr. odp. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 34 Kraków, 25 sierpnia 1946 Rok XXXI

# Krajowa Rada Narodowa i jej działalność

Za kilka dni odbędzie się ostatnia bodaj sesja Krajowej Rady Narodowej, po czym w listopadzie br. społeczeństwo dokona wyboru parlamentu, odpowiadającego jego woli i nadziejom. Będą to pierwsze od 1922 r. wolne i nieskrępowane wybory, w wyniku których władza ustawodawcza przejdzie w ręce powołanej do tego Izby poselskiej.

Naród polski zmianę tę przyjmie z niekłamanym zadowoleniem i ulgą, w przekonaniu, że wreszcie i u nas, w Polsce zapanuje w dziedzinie ustrojowej podział władzy zgodny nie tylko z literą, ale i duchem demokracji.

W myśl bowiem zasad demokratycznych, najważniejsza funkcja rządzenia, uchwalanie ustaw należy do Sejmu, pochodzącego z wyboru i niezależnego od rządu. Ustawy uchwalone zgodnie z regulaminem obrad, wciela w życie rząd, który jest odpowiedzialny przed sejmem za sposób i wyniki rządzenia.

W wypadku gdy rząd nie może pochwalić się żadnymi wynikami, lub gdy nie przestrzega ustaw, obchodzi je, łamie, sejm ma prawo rząd taki odwołać i zmienić, a w razie potrzeby nawet pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Sprawuje zatem sejm obok funkcji ustawodawczej, równocześnie funkcję kontrolną, za pośrednictwem specjalnie do tego powołanej Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Zupełnie podobnie przedstawia się w państwie demokratycznym i instytucja sądów. Jest to druga najwyższa władza w państwie, samodzielna i niezależna, kierująca się jedynie i wyłącznie duchem i literą prawa, równego dla wszystkich i obowiązującego każdego obywatela. Ani rząd, ani sejm nie może wpływać na wymiar sprawiedliwości a jedynym czynnikiem regulującym sprawiedliwość jest obok właściwego doboru sędziów tzw. wyższy tok instancji, dopuszczający odwołanie się od wyroku w niższym sądzie do sądu wyższego.

Na tle powyższych uwag, rola rządu wydaje się jasno określona. Winien on być równocześnie organem zaufania narodu i sejmu, gdyż przy jego pomocy naród i sejm pragną realizować ideały demokracji w takim tempie i według takich metod, za jakimi opowiedziała się większość narodu. Zarówno bowiem ustawodawstwo sejmowe jak i sam rząd, są wykładnikiem większości narodu i starają się realizować jej poglądy. W państwie bowiem w ustroju demokratycznym, rządy należą do większości, a mniejszość posiada pełne prawo krytyki i nieskrępowaną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw.

Jeśli rzeczywistość współczesna w wielu krajach wypaczyła istotę i sens ustroju demokratycznego i punkt ciężkości przerzuciła np. rząd, czyli władzę wykonawczą, to dzieje się to dlatego, że ludzie przyzwyczaili się stosować siłę przed prawem i zamiast szukać sprawiedliwości w sądzie, czy w polubownym układzie, wolą uciekać się do pięści i przemocy, a co za tym idzie, do bratobójczych walk i wojen zaborczych, które skołatanej ludzkości towarzyszą po dziś dzień, od chwili jej narodzin, rząd zaś musi tu odgrywać rolę czynnika regulującego. W niczym jednak te przerosty i schorzenia systemu demokratycznego nie osłabiają samej idei demokratycznej.

W naszej polskiej rzeczywistości, tęsknota za prawdziwą demokracją trwa od chwili przewrotu majowego. Wszystkie sejmy sanacyjne, mające reprezentować wolę narodu, wywodziły się bądź to z fałszywych i pod terrorem przeprowadzanych wyborów (1928, 1930 r.), bądź też opierały się na ordynacji wyborczej (r. 1935), która z góry przesądzała wynik i skład Izb ustawodawczych. Tak zwana opozycja z czasem zupełnie wyeliminowana ze sejmu, uważana była za antipaństwową robotę i tępiona w sposób praktykowany w państwach faszystowskich. Brześć, Bereza Kartuska, cenzura, komornik i granatowy policjant, oto symbole sanacyjnej „radosnej twórczości".

Po pięcioletniej okupacji Naród polski otrzymał rząd demokratyczny i rodzaj parlamentu pod nazwą Krajowej Rady Narodowej. Obydwie te władze narodziły się w wyjątkowych warunkach i dlatego oceniane być muszą według innej, niż normalna, miary. Ocenę działalności Rządu pozostawiamy sobie do innego czasu. Obecnie kilka słów pragniemy poświęcić ocenie działalności Krajowej Rady Narodowej.

Powstała ona jak wiadomo w roku 1944, w grudniu, w momencie kiedy tylko skrawek Polski został wyzwolony. Działalność swoją rozpoczęła w ogniu walki frontowej i ten swój charakter utrzymała po dzień dzisiejszy. Składała się początkowo z przedstawicieli 4 tzw. stronnictw PKWN, powołanych w jej skład przez prezydium Rady. O wyborach bowiem w tym czasie mowy nie było. W miarę jak powiększał się obszar uwolnionej spod okupacji Polski, zwiększała się liczba powołanych do KRN i poszerzała baza rekrutacyjna. Z chwilą zaś utworzenia w czerwcu 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w jej skład weszli również przedstawiciele dwóch dalszych stronnictw demokratycznych, tj. PSL i Stronnictwa Pracy. W sumie na ogólną liczbę 444 posłów, znalazło się w KRN około 70 przedstawicieli tych dwóch stronnictw.

Jakiż dorobek ma za sobą ten młody i dość niezwykły, jak na polskie stosunki, twór ustawodawczy?

W pierwszym rzędzie jest nim zaakceptowany Manifest z 22 lipca 1944 r., stanowiący główne źródło współczesnego ustawodawstwa polskiego i będącego uzupełnieniem Konstytucji Marcowej. Chociaż bowiem manifest utrzymał jej moc obowiązującą, to jednak w wielu punktach przystosował ją do ducha dzisiejszych czasów i mocno — jeśli tak można powiedzieć — zredykalizował. Dotyczy to głównie prawa własności i gospodarki publicznej. Krajowa Rada Narodowa w szeregu swych dekretów wprowadziła w życie nie tylko reformę rolną bez odszkodowania i unarodowienie przemysłu, ale również całą gospodarkę lokalami przekazała czynnikowi społecznemu. To samo ma miejsce z wymianą towarów, których handel w praktyce oddany został instytucjom spół-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

W wykonaniu ostatniej woli najukochańszego naszego Ojca i Dziadka ś. p. Wincentego Witosa, odbędzie się w kościele Najświętszej Marii Panny w Krakowie, w sobotę, dnia 24 sierpnia br. o godz. 9-ej min. 30

## NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za dusze zmarłych działaczy ludowych, a to:

ŚREDNIAWSKIEGO ANDRZEJA
KĘDZIORA ANDRZEJA
TETMAJERA WŁODZIMIERZA
WÓJCIKA FRANCISZKA
DR WRÓBLA IGNACEGO
DR STEFCZYKA FRANCISZKA
OWIŃSKIEGO JANA
REJA MIKOŁAJA
BRODACKIEGO JANA
SZCZEPAŃSKIEGO STANISŁAWA
ZACHARY JÓZEFA
MARCHWICKIEGO WOJCIECHA
DR MARCHLEWSKIEGO LEONA
DR WUSATOWSKIEGO ZYGMUNTA
KUCHARCZYKA ANTONIEGO (Jantka z Bugaja)
STWORY STANISŁAWA
WYROBY PIOTRA i jego towarzyszy zamordowanych przez Niemców
DR ŁUKOWIECKIEGO ADOLFA
WIATRA-ZAWOJNY NARCYZA
i innych zmarłych członków stronnictwa.

*Córka i Rodzina.*

Niezależnie od mszy żałobnej w Krakowie, odbędą się również i w innych miejscowościach Polski podobne msze żałobne za dusze działaczy ludowych z tamtych terenów.

Za żyjących działaczy ludowych, członków stronnictwa, odbędą się ciche msze św. w niedzielę, dnia 25 sierpnia.

# (KRN. i jej działalność)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzielczym lub państwowym, a inicjatywie prywatnej pozostawiony został detal drobny i częściowo średni przemysł i rzemiosło.

Poza tym wprowadziła w życie nasze wewnętrzne nową instytucję wojew. rad narodowych, powiatowych i innych, które regulują całokształt życia społecznego na swoim terenie. Ma to być szeroko pojęty samorząd terytorialny.

Z dziedziny polityki zagranicznej, do najważniejszych osiągnięć KRN należą umowy o sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią, połączone z traktatami handlowymi, układy międzynarodowe z państwami zachodnio-europejskimi, wreszcie ratyfikacja naszego członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rozbudowano również ustawodawstwo sądowe.

Wśród tych niewątpliwych sukcesów KRN — nie brak jednak uchybień i braków, których usunięcia domaga się opinia publiczna.

W pierwszym rzędzie nie dość jasno przedstawia się funkcja kontrolna tego nowego tworu. W jego składzie, obok rzeczywistych przedstawicieli społeczeństwa, ugrupowań politycznych, zasiadają również urzędnicy państwowi, poczynając od ministrów a na licznych funkcjonariuszach kończąc. Wydaje się, że nie ułatwia to kontroli urzędów.

Dalszym brakiem jest nieopracowanie dotychczas ustawy o samorządzie gospodarczym, nie uchwalenie ordynacji wyborczej do samorządu i sejmu, do uchwalenia której przystępuje obecnie KRN.

Dalszym brakiem jest nieopracowanie dotychczas ustawy o samorządzie gospodarczym, terytorialnym, nie uchwalenie ordynacji wyborczej do sejmu i samorządu.

Nie dość jasno wreszcie przedstawia się zagadnienie organizacji pracy i związków zawodowych, zwłaszcza na odcinku rozgraniczenia ich kompetencji. Niekiedy bowiem trudno się zorientować, kto jest uprawniony do wydawania decyzji, urząd państwowy, rada narodowa, czy związek zawodowy. W tej dziedzinie potrzebny jest ścisły podział uprawnień.

Takby się w skrócie i pobieżnie przedstawiało zagadnienie roli Krajowej Rady Narodowej w naszym życiu państwowym. Zrobiona w wyjątkowej sytuacji, odegrała wyjątkową rolę, nie może jednak odpowiadać naszym pojęciom o prawdziwym parlamencie w demokratycznej republice. **(jm.)**

## Nabożeństwo żałobne za działacza w Opolszczyźnie

Dnia 25 ub. m. odprawione zostało w Katedrze św. Krzyża w Opolu solenne nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego przez Niemców w Berlinie w lipcu 1939 roku, dra Augustyna Kośnego, współzałożyciela i członka „Silesia Superior“ Związku Akademików Polaków-Górnoślązaków przy ówczesnym uniwersytecie niemieckim we Wrocławiu. (1924 — 1939).

Śp. dr Augustyn Kośny był znanym na Śląsku Opolskim, działaczem polskim. Należał on do Armii Hallera we Francji i walczył w powstaniach śląskich.

Śmierć Jego krótko przed wybuchem drugiej wojny, poczyniła pierwszą bolesną lukę wśród działaczy polskich na Śląsku Opolskim.

### POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI o zagadnieniach ustrojowych

Znany działacz socjalistyczny, poseł do K. R. N. Zygmunt Żuławski ukończył opracowanie dzieła, w którym omawia problemy ustrojowe i ekonomiczne i przedstawia własne poglądy na ich rozwiązanie.

Książka Zygmunta Żuławskiego pisana była w okresie okupacji niemieckiej, a obecnie uzupełniona została zwłaszcza w zakończeniu, uwagami dotyczącymi naszej rzeczywistości.

Jest to dzieło o znaczeniu zasadniczym. Ma się ukazać już w najbliższym czasie, staraniem jednej z krakowskich firm wydawniczych.

# Na marginesie zbrodni miechowskich

Dwie ostatnie ohydne kainowe zbrodnie, popełnione w Miechowie w nocy z 1 — 2 sierpnia na dwu działaczach ludowych (o czym podano krótką wzmiankę w numerze „Piastą“) wzburzyły do głębi całe społeczeństwo powiatu miechowskiego, a zapewne i całej Polski.

**MJR. APOLONIUSZ JÓZEFOWICZ** (pseudo „Strzemię“), był działaczem ludowym w czasie konspiracji, jako współorganizator Batalionów Chłopskich i dowódca batalionu „Okrzei“. Urodzony na Sybirze w 1912 r. z ojca kolejarza i matki chłopki, zesłanych tam za działalność niepodległościową na katorgę, spędził swą młodość w bardzo ciężkich warunkach, a w 1923 r. jako młody chłopiec wraz z rodzicami powraca do Polski. Uczęszczał do gimnazjum w Miechowie, następnie cztery lata służył w wojsku polskim w Radomiu, gdzie go zastaje wojna polsko-niemiecka w 1939 r. Już tu rozpoczyna mjr Józefowicz swą działalność niepodległościową, a następnie przenosi się do powiatu miechowskiego, gdzie podejmuje wraz z innymi działalność organizacyjną B. Ch.

Po wyzwoleniu Polski oddaje się pracy pokojowej — jest współorganizatorem powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Miechowie, a dzięki swym zdolnościom i gorącej chęci służenia Polsce wchodzi do czynnego życia na wielu innych odcinkach.

W 1945 r. zostaje wybrany po raz pierwszy członkiem Zarządu Powiatowego PSL i zatrzymuje swój mandat nadal w tegorocznych wyborach. Odznaczał się poza tym zdolnościami literackimi i organizacyjnymi. Był szczerym polskim demokratą.

*

**INŻ. STEFAN MIŁKOWSKI**, urodzony w 1910 r. syn małorolnego chłopa w Parzymiechach, pow. częstochowskiego, kończy wyższe studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, specjalizuje się w spółdzielczości i na tym odcinku pracuje niezwykle wydatnie.

Okres okupacji spędza w Miechowskim, zamaskowany w roli kierownika spółdzielni mleczarskiej w Sławicach, nawiązuje kontakt z działaczami niepodległościowymi i z nimi współpracuje. Po przesunięciu się Armii Czerwonej na Zachód, zgłasza się pierwszy do montowania naszego życia państwowego na szczeblu powiatu. Jest współorganizatorem Związku Samopomocy Chłopskiej, a ostatnio jego wiceprezesem, przeprowadza reorganizację Powiatowej Spółdzielni Roln.-Handlowej w Miechowie, jest członkiem najwyższych władz spółdzielczych w powiecie i województwie. ś. p. inż. Miłkowski był wybitnym i ideowym pracownikiem społecznym na niwie spółdzielczości.

I Jego, demokratycznego działacza ludowego tragicznej nocy dosięga mordercza kula i przecina młody, wiele rokujący żywot.

Mjr Józefowicz i inż. Miłkowski polegli razem z tych samych bandyckich rąk, polegli obok siebie tak, jak razem obok siebie do ostatnich chwil swego życia pracowali nad odbudową Polski i dla dobra wsi.

*

Na apel sekretarza Okręgowego Zarządu PSL-u z Krakowa kol. Kabata Mieczysława, sztandary salutowały po raz ostatni odchodzących w Wieczność Kolegów, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

*

Obydwaj zmarli osierocili żony i małoletnie dzieci.

*

Lista pomordowanych w ostatnich czasach PSLowców w powiecie miechowskim, sięgająca już cyfry kilkudziesięciu powiększyła się o dalsze dwa nazwiska.

Władze Bezpieczeństwa prowadzą dochodzenia.

Sprawcy poprzednich morderstw nie zostali jeszcze dotychczas wykryci.

Zaniepokojona opinia publiczna spodziewa się, że władze bezpieczeństwa w najkrótszym czasie podadzą do wiadomości wyniki dochodzeń w tej sprawie.

## Pamiętajcie o Funduszu Organizacyjnym

## *W kilku wierszach*

**W POWIECIE SANOCKIM**, we wsi Komańcza, w akcji przeciw banderowcom zostało zabitych 2 ukraińców i kapitan b. wojsk niemieckich, dowódca jednej z band UPA (Ukraińska Powstańcza Armia).

**NA KOPALNI „KOŚCIUSZKO“**, k. Chrzanowa, wdarła się woda podskórna z piaskiem i zatopiła cały pokład. Pracujących górników uratowano. Wskutek zalania, kopalnia będzie unieruchomiona przez 2 miesiące a straty z tego powodu wyniosą 157 ton węgla dziennie.

**ODPUST W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ** na Wniebowzięcie zgromadził w tym roku — jak podają — około pół miliona pątników. Ruch był w mieście olbrzymi. Napływ pątników był tak wielki, że w studniach w Kalwarii brakło wody.

**DO WIADOMOŚCI WYCIECZKOWICZÓW.** Zwiedzanie Zamku Królewskiego na Wawelu dozwolone jest w dnie powszednie od godz. 9 — 14, w niedziele i święta od godz. 9 — 13. Zwiedzanie Katedry od 10 — 14, a w niedziele i święta od 12 — 14.

**ZRABOWALI 5 MILIONÓW ZŁOTYCH.** W dniu 14 sierpnia br. na szosie Mysłowice — Kraków, nieznani sprawcy zatrzymali samochód koło huty w Szopienicach, w którym kasjer tej huty przewoził do Krakowa 5 milionów zł i zrabowali je. Śledztwo w toku.

**DO GDYNI** zawinął statek szwedzki, który przywiózł lekarstwa dla Polskiego Czerwonego Krzyża a w tym cenne lekarstwo penicylinę.

**NACZELNY DYREKTOR UNRRA la GUARDIA** przybędzie do Polski we środę, dnia 21 sierpnia br.

**POBÓR WOJSKOWY ROCZNIKA 1925** oraz zaciąg ochotniczy roczników 1926, 1927, 1928 rozpoczyna się w dniu 20 sierpnia br. Poborowi mają się zgłosić przed komisjami poborowymi urzędującymi przy Powiatowych Komendach Uzupełnień. Poborowi rocznika 1925 winni zgłaszać się przed właściwymi komisjami ściśle w terminach wyznaczonych do stawiennictwa.

**WE WSI OKLEŚNA POWIAT CHRZANÓW** bandyci zamordowali młynarza Józefa Zapadłę i dwie jego córki. Po dokonaniu mordu, zwłoki zanieśli do stajni i stajnię podpalili. Straż pożarna z Alwerni ogień ugasiła. Śledztwo w toku.

# S. p. Edward Polak

## wybitny działacz ludowy

Dnia 10 sierpnia br. zmarł w Nowym Targu, przeżywszy lat 59, na skutek choroby nabytej w niemieckich obozach koncentracyjnych, wybitny działacz PSL na Podhalu Edward Polak.

Ś. p. Edward Polak urodził się w 1886 r. i przez wiele lat brał czynny udział w Ruchu Ludowym, stając się najwybitniejszym jego przedstawicielem na Podhalu. Nie było jednego zjazdu czy większego zebrania, by ś. p. Polak nie brał w nim udziału. Nic też dziwnego, że w Ruchu Ludowym piastował ważne stanowiska organizacyjne.

Podczas okupacji dom Jego był punktem, przez który przechodzili za granicę ścigani przez Niemców działacze polscy, oraz szła tajna korespondencja.

Aresztowany w roku 1940, ś. p. E. Polak był osadzony w obozach Oranienburgu i w Dachau, gdzie nabawił się ciężkich chorób, wskutek których zmarł obecnie, mimo troskliwej opieki lekarskiej i domowej.

Cześć zasłużonemu patriocie!

# Z kraju ciszy i... osłów

Korespondencja własna z województwa olsztyńskiego.

Pierwszymi „ Polakami", którzy przybyli na ziemie woj. olsztyńskiego, obejmującego tereny Prus Wschodnich, by tu „gospodarzyć" i repolonizować zniemczoną ludność mazurską, były kohorty bandytów i złodziei, wydzieliny więzień, domów poprawy, wyrzutki z miast i wsi. A pierwszym i najbrzemienniejszym w skutki faktem na ziemiach tych był bezprzykładny szaber — dokładne wyrabowanie z miast i wsi wszelkiego mienia. Potem nastąpiła u miejscowej ludności nędza, a wraz z nią gorzkie rozczarowanie, głęboki zawód, wściekłość i oburzenie. Płomień polskości tlący się z większą lub mniejszą siłą w sercach ludności tubylczej zaczął słabnąć.

### JAK W PUSTYNI

Dla zilustrowania potwornej działalności szabrowniczych hien, niech służy fakt, że nie oszczędzono ani kościołów, zabierając monstrancje, kielichy i wota. Ba! Nie darowano nawet zmarłym. **We Fromborku**, w starożytnej katedrze, widziałem rozbite sarkofagi i trumny, a między nimi i sarkofag największego astronoma świata i najsłynniejszego uczonego polskiego **Mikołaja Kopernika.**

Nie zdołano przecież wszystkiego zabrać. Pozostały jako obiekty „bezwartościowe" no i trochę niewygodne do zapakowania największe skarby: ziemia, lasy i jeziora, pozostały wsie — choć puste i miasta — choć zniemczone. Na ziemi, po drogach i osiedlach często pustka i martwota.

Rzadkość zaludnienia wyrażająca się cyfrą 7 mieszkańców na km kwadratowy, jest w stosunku do wielkich bogactw naturalnych Ziemi Mazurskiej czymś przerażająco niepojętym. Zwłaszcza dla mieszkańca przeludnionej Małopolski Zachodniej. Idąc przepiękną szosą asfaltową Ełk — Olsztyn, spotkałem w ciągu całego dnia dosłownie 7 osób pieszych, 13 rowerzystów, 5 furmanek i 12 samochodów. A szedłem przez tereny najgęściej zaludnione i przeludnionego jak Katowice, miasta Olsztyna. Na dalekich krańcach pustka ta urasta do rozmiarów katastrofy.

### W DŻUNGLACH OSTU

Ziemie tutejsze ludność miejscowa określa jako „ zapomniane", albo „królestwo ostu". Nie tępiony gospodarską ręką, buja swobodnie na tysiącach hektarów ziemi, tej ziemi, która Niemcom rodziła pszenicę i buraki cukrowe, ziemi ciężkiej do obróbki, jednak bardzo urodzajnej.

Oczy chłopa z terenów, kędy każdy kawałek, każda skibką ziemi wykorzystywana jest gorliwie i skrzętnie — odłogi te ciągnące się na setkach kilometrów, po prostu bolą niemal fizycznym bólem, a osty kłóją jak wyrzut i oskarżenie. Tam ludzie głodni, stłoczeni na morgowych „włościach" — tu na milionach morgów kołyszą się oset i chwast.

Pomaleńku jednak i tu zaczyna zjawiać się człowiek — już nie po łatwą zdobycz szabru, lecz w poszukiwaniu utraconej ojcowizny. Na dworcach kolei mazurskich raz po raz lądują transporty repatriantów i na nich to właśnie spada wielki trud budowania tu nowej ojcowizny i nowej Polski. Praca to nad wyraz ciężka, gdyż tu teraz poza zachwaszczoną ziemią i pustymi budynkami, nie znajdzie osadnik nic. **Toteż tu właśnie winien popłynąć zdrój pomocy w kredytach, nawozach, umrowskim inwentarzu i zapomogach.** Inaczej dalej powtarzać się będą fakty, że transport jak szybko przyjedzie, tak jeszcze szybciej ucieka, przerażony ogromem pustki, trudu i zapomnienia. Tak, przewaliło się już tędy tysiące ludzi. Przyszli i poszli. Pozostały jeno osty — wierne druchy mazurskiej ziemi i mazurskich lasów.

### LUDZIE W CHOMĄTACH...

Nie małą trudność dla osadników na ziemiach tutejszych stanowi ich specyficzny ustrój gospodarczy — olbrzymia ilość dworów i folwarków. One zajmują tu gros przestrzeni i najpiękniejsze ziemie i one to były kolebką najzawziętszego szowinizmu germańskiego — sławnych w historii Niemiec, Junkrów pruskich. Wioski w małopolskim znaczeniu i podobnym zgęszczeniu są tu rzadkością, więc brak gotowych osiedli i budynków w dużym stopniu zahamuje rozwój osadnictwa i normalnej gospodarki. Pozostaje forma spółdzielni osadniczo - parcelacyjnych, bardzo tu zresztą niepopularnych. Nie wiadomo więc, czy one się przyjmą i jaki egzamin zdadzą.

**Najprostszym wyjściem byłoby pobudowanie na rozparcelowanych ziemiach osiedli choćby w formie baraków, co nie byłoby specjalnie trudne, ze względu na olbrzymią ilość lasów.** Na to się jednak nie zanosi. Przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Wiele wiosek, zwłaszcza bliżej miast i szos położonych, zostało już po większej części zajęte. Życie osadników, to jedno pasmo ciężkich zmagań się z trudnościami. Największą klęską ziem tutejszych i osadnictwa, jest brak inwentarza, a specjalnie sił pociągowych. Nieliczni z osadników, którzy przywieźli ze sobą jaki taki inwentarz: konie lub krowy i posiali czy posadzili — przynajmniej spokojni mogą być o chleb. Lecz większość osadników — to nędzarze — przyszli tu z rękami jeno chętnymi do pracy. A to choć niby dużo jak na robotnika, to jednak bardzo mało, jak na osadnika-rolnika. Są tu wsie całe posiadające wszystkiego inwentarza 2 — 3 konie, 6 krów, parę kóz i trochę kur. Toteż nie jest rzadkością widok ludzi zaprzężonych w jarzmo, czy chomąto i ciągnących pług lub bronę. Koło wielu gospodarstw widnieją zaledwie paroarowe grządki z ziemniakami i kapustą. Dalej osty, łąki i pastwiska. Ludziom tym grozi głód i skrajna nędza. **Tu opieka i pomoc jest palącą koniecznością.**

### MAZURY WOŁAJĄ O LUDZI

Wołają rozpaczliwym głosem olbrzymich przestrzeni w pustynię zamienionych, wołają suchym szelestem ostu i wonią rumianku w miejsce zboża rosnących, wołają martwotą wsi i miast, pustką kościołów i szkół. Ale tu ludzie sami nie dokonają wszystkiego. **Mazury wołają także o pomoc!** Zainteresowania czynników oficjalnych skierowane są w olbrzymim procencie ku ziemiom zachodnim, ale czas najwyższy, by linia ta załamała się w kierunku Olsztyna. Ojczyzna jeśli chce być dobrą i sprawiedliwą matką, nie może forytować uprzywilejowanych i w cieniu trzymać kopciuszków. Tym bardziej, że i tu są olbrzymie możliwości dla budowy potencjału gospodarczego kraju: Rolnictwo, gospodarka hodowlana, zielarstwo, przemysł drzewny, rybołóstwo i fabryki konserw rybnych, oraz wielkie obszary łąk torfowych, oto główne elementy, ku którym popłynąć powinien zdrój inwestycyj, tak państwowych jak i prywatnych. Mazury wołają o ludzi. Nie radziłbym jednak tu przyjeżdżać tym, którym śnią się cuda Eldorada. Tu złota nie ma. Jest tylko praca. Nie potrzebują też tutaj kombinatorów, niebieskich ptaków i działdów. Tu już nic nie wykombinuje, nic nie wyszabruje, ani wycygani. Pozostał jeno trud twardy do zdobycia i gorzki w smaku. Wezmą go tylko, pokonają i pokochają ludzie twardzi, prości i dobrzy: armia żołnierzy ziemi, warsztatu i biura.

O takich ludzi woła i takich oczekuje Mazurska Ziemia — zapomniana, cicha i piękna Bardzo piękna!

Malbork w lipcu 1946r.

**Józef Bieniek**

---

JAN MARCINEK

## Puste już pola

Puste już pola jak pobojowiska.
Pocięły zboża śmiercionośne kosy.
Ziemniakom wcześnie pożółkły badyle,
W lesie i polu milkną ptasząt głosy.

Smutno na polu, już nie szumi zboże.
Wietrzyk na łanie fali nie poruszy.
Chociaż w ukryciu zakwili ptaszyna,
Poznać po głosie, że jej tęskno w duszy.

Tu ówdzie kopa koniczyny stoi,
Jak niedobitek pośród walki pola.
Nie wie gdzie ma pójść, w której stronie [wrogi.
Wpadnie im w ręce, czeka go niewola.

Coraz żałośniej porykują krowy,
Trawa już stara i mniej im smakuje.
Jaskółki w stajni opuściły gniazda.
Dzień po dniu coraz szybciej następuje.

Tylko chłop mężnie przed smutkiem się [broni:
Zaprzągnął konie, trzaska z bicza śmiele,
Jedzie do pola, szepce Anioł Pański,
Bo grabarz drzwoni przy wiejskim kościele.

Drugi chłopina nie posiada koni,
A nie chcąc czekać pomocy sąsiada,
Ze swoją głuchą Kaśką wiedzie krowy,
Zaprzęga w jarzmo, do pługa zakłada.

Kaśka pogania, chłop za pługiem łazi,
Śmiga batogiem i na krowy woła.
Gniewa się, że mu źle idzie robota,
Czasem rękawem pot ociera z czoła.

Bo co krowięta, to nie para koni.
Zresztą i babie jakby zatkał uszy:
Chłop krzyczy „cheeia", baba ciągnie „sasa",
Ani się prędzej z krowami nie ruszy.

Chłop się rozpiera, pcha pług za krowami,
By jak najprędzej spokładać ścierniska;
A gdy na końcu stajania nawraca,
Pług, jakby złoty do słońca się błyska.

Staremu Kubie zakulała szkapa.
Smutne chłopisko; lecz dziewuchy woła,
Otwiera wrota, wchodzą na boisko,
Po chwili młócą, aż jęczy stodoła.

Budzi się echo ze snu w czarnym lesie
I naśladując Kubę, cepem wali.
Mgła jego żona, także nie próżnuje,
Kurzy się w lesie, więc na obiad pali.

Na miedzy stoi zadumane źrebię.
Stado kuropatw wyfrunęło z roli,
źrebię się zlękło i w stronę swej matki,
Poprzez zagony ucieka co zdoli.

W ślad jego biegu wznosi się kurzawa,
Dźwięczy mu mały na szyi dzwoneczek,
Jakby przed okiem ukryty w obłokach,
Zaśpiewał ludziom wdzięcznie skowrone- [czek.

Patrzą się dzieci, bawiące na drodze,
Cieszą się bardzo, rączkami klaskają;
One widziały także kuropatwy,
Jednak obawy najmniejszej nie mają.

Zając na miedzy podniósł w górę uszy,
Uważnie pracę chłopów obserwuje.
Po chwili zmyka doliną przez łąkę,
Widocznie się tu bezpiecznym nie czuje.

Wskoczył do krzaków, ukrył się w gęstwinie,
Przysiadł i słucha brzęczenia strumyka.
Lecz i tu ludzkie dochodzą go głosy,
Powstał i dalej pośpiesznie umyka.

Tam na zachodzie ołowiana chmura,
Wstała powoli, zasłoniła słońce.
Miała kształt dziwny morskiego potwora,
Rosła pęczniała, wydłużała końce.

Olbrzymich płetew, czy skrzydeł jak żagle,
A w jej wnętrznościach był piorun ponury,
Mruczał co chwila i błyskał iskrami,
Zdało się ostrzył do walki pazury.

—::—

# O chłopskim bohaterze z pod Racławic

W r. 1933 wydał młody podówczas, uzdolniony, ale niezrównoważony, nie żyjący już dziś literat, Wojciech Skuza, poemacik pt. „Kumac". W poemaciku tym wspominał z pewnym lekceważeniem o jednym z najszlachetniejszych i najrozumniejszych ludzi, jakich Polska wydała, czczonym nie tylko przez ogół Polaków, ale i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn., szanowanym nawet przez nieprzyjaciół, m. in., przez cara ros. Pawła, o Kościuszce. Zaś chłopa-bohatera, Wojciecha Bartosa, nazwanego po bitwie racławickiej Głowackim, przedstawił jako „groteskowo-ponurą" postać. Z prawdą historyczną zupełnie się nie liczył. Pomijam już różne błędy, pochodzące z nieznajomości historii, ale wskażę na tendencyjne przedstawianie dziejów Głowackiego po bitwie pod Racławicami: Gdy Głowacki po upadku insurekcji Kościuszkowskiej powrócił do domu, nie chciał odrabiać pańszczyzny — od której był zwolniony i obdarowany gruntem w Rzędowicach przez starostę Szujskiego, wskutek wstawiennictwa Kościuszki. Teraz po upadku powstania, został, z powodu oporu, obity na rozkaz Szujskiego i oddany w rekruty do wojska austriackiego. Tam służył jako „wachmeister Glowatzki Austrii-ojczyźnie":

„a niechaj ta będzie
oj, jaka chce ojczyzna,
byle nie ten — Szujski
byle nie pańszczyzna!"

Oto, co wkłada w usta bohaterowi spod Racławic autor „Kumaca".

W rzeczywistości Głowacki nie dożył upadku insurekcji z r. 1794, zginął w walce za Ojczyznę — polską. Nikt go nie zmuszał do odrabiania pańszczyzny i nie oddawał w rekruty austriackie, a w Austrii istniała pańszczyzna do r. 1848. W sprawie „Kumaca" zabrał głos wybitny znawca literatury ludowej prof. uniw. Pigoń, w pracy pt. „Na drogach i manowcach kultury ludowej", ja zaś dałem autorowi „Kumaca" odprawę w broszurce pt. **„O chłopskim bohaterze spod Racławic"**, wydanej w r. 1934.

Przedstawienie stanu rzeczy niezgodne z prawdą historyczną, i to w sposób ubliżający pamięci chłopa-bohatera, Głowackiego, i właściciela Rzędowic, Szujskiego, który w rzeczywistości uczciwie wobec niego postąpił, skłoniło mnie do napisania tej broszurki, obecnie już prawie zupełnie wyczerpanej. Przedstawiłem w niej, na podstawie wiarygodnych źródeł, bohaterski czyn Głowackiego pod Racławicami i zgon w walce za Polskę.

Jeżeli obecnie — po 12 latach — powracam do sprawy Głowackiego, czynię to dlatego, że

1) pojawił się na wiosnę br. na scenie polskiej dramat p. Wasilewskiej pt. „Bartosz Głowacki", w którym przedstawiono losy jego w sposób podobny, jak w poemaciku Skuzy;

2) wyszło w ostatnich czasach drugie wydanie „Kumaca". Pragnę przypomnieć, iż legenda o dziejach Głowackiego po insurekcji z r. 1794, na której opierają się oba wspomniane utwory literackie, mija się zupełnie z rzeczywistością historyczną.

Wiadomo mi, iż młody uczony, **dr Pachoński**, znany z kilku dobrych prac historycznych z czasów przed drugą wojną światową, **opracował obszerniejszy życiorys Głowackiego.** Praca ta jednak, przy obecnych trudnościach wydawniczych zapewne nie tak prędko ukaże się w druku, jak artykuł w prasie. Z tego też powodu ogłaszam kilka wyjątków z mojej broszury z r. 1934, tudzież paru artykułów, które się ukazały jeszcze przed wojną, świadczących o czynie Głowackiego pod Racławicami i zgonie jego za Polskę jeszcze przed upadkiem powstania.

## CZEMU CZCIMY PAMIĘĆ BARTOSA GŁOWACKIEGO?

**Od czasu bitwy pod Grunwaldem, kiedy to rycerstwo polskie po raz pierwszy natknęło się na działa krzyżackie, aż do upadku Rzeczypospolitej, tysiące armat nieprzyjacielskich zdobył żołnierz polski. W walkach, które Polska toczyła od zarania swoich dziejów, aż do ostatniego rozbioru, brali udział także** chłopi polscy, wielu z nich krwią swoją zrosiło pola bitew, wielu w nagrodę męstwa nobilitowano. Głowacki nie był więc ani pierwszym żołnierzem polskim, który brał armaty, ani pierwszym chłopem polskim, który za dzielność okazaną w boju został odznaczony, lub który za sprawę polską krew swoją przelał. Jeżeli więc stał się takim głośnym, i jeżeli nazwisko jego przeszło do historii, jeżeli mu w Polsce stawiano pomniki, to nie tylko za zdobyte działo, za męstwo i krew przelaną, ale także dlatego, że stał się on w Polsce symbolem: symbolem chłopa polskiego, dobijającego się, męstwem i ofiarnością w walce za Ojczyznę, praw obywatelskich w Polsce, dla siebie, dla swoich potomków, dla całego stanu polskiego z innymi warstwami społecznymi, w obronie wolności i niezawisłości Ojczyzny przed najeźdźcą i zaborcą.

Stąd przeszedł Głowacki do potomności, sławiony przez historyków, jak Józef Szujski i Korzon, opiewany przez poetów, Lenartowicza, Tetmajera, uwieczniony przez malarzy, Matejkę, Kossaka, Stykę i innych.

**Dr. Zygmunt Lasocki**

**(Ciąg dalszy w następnym numerze).**

## *W krzywym zwierciadle*

# Fałszywe łzy

W jednym z artykułów „Piast" podjął dyskusję na temat jedności narodu, zapoczątkowaną przez p. Osóbkę-Morawskiego w prasie socjalistycznej. Przeglądając dalsze numery „Robotnika", okazało się, że p. Prezes był łaskaw poświęcić temu zagadnieniu nie jeden, ale kilka artykułów i że bardzo oryginalnie, a zarazem szczerze, ujawnił swój pogląd na istotę problemu.

W dniu 7 sierpnia w tymże „Robotniku" p. Prezes wywodzi słusznie, że

„byłoby absurdem mówić i myśleć o jedności narodu, gdyby nie było najpierw jedności w klasie robotniczej"... ...„pozostały jeszcze tu i ówdzie stare pretensje, nieufności, tradycje, inne metody pracy itp., które utrudniają harmonijną współpracę"... w obydwu partiach robotniczych. „Jednolity front nie polega na tym, aby jedni rządzili a drudzy kiwali potulnie głowami, ale aby obydwie partie starały się uzgodnić stanowiska w imię interesu całości i aby wspólnie brały odpowiedzialność za całość naszego życia"...

Tak wygląda prawda pierwsza w oświetleniu p. Osóbki-Morawskiego.

**A jak wygląda prawda druga?**

**Oto ona:** „Ruch ludowy przechodzi w dalszym ciągu(!) kryzys, zbytnie rozbicie i zwalczanie się, co go niesłychanie osłabia **i przynosi całemu obozowi demokratycznemu** osłabienie i szkody".

Wobec tego więc, ciągnie dalej p. Premier

„możemy i powinniśmy mieć ścisłą współpracę ze Stronnictwem Ludowym! (Korzycki, Kaczocha. Przyp. Red.), oraz z następującymi grupami ludowymi: PSL — Nowe Wyzwolenie (Rek) i PSL „Jedność Ludowa". ...„Niezależnie od tego należy dążyć do wciągnięcia do współpracy dalszych, pozytywnych grup z PSL"...

Przecieramy oczy ze zdumienia i pojąć nie możemy. Więc p. prezes P. P. S. słusznie wskazuje, **„że tylko równorzędne traktowanie się nawzajem partyj robotniczych, wniesie harmonię i jedność".** — Równocześnie zaś łzy roni nad tym, że Ruch Ludowy jest rozbity, i że to przynosi całemu obozowi demokratycznemu osłabienie i szkody! Jako zaś wyjście i lekarstwo na tę chorobę widzi „ścisłą współpracę z SL, „Nowym Wyzwoleniem", „Jednością ludową" i ew. dalszymi pozytywnymi grupami z PSL".

Zamiast doradzać zjednoczenie tych wszystkich grup w jednym stronnictwie (wszystko jedno czy się nazywać będzie PSL czy SL) i z nimi współpracować w dziele jedności narodu — p. Prezes woli **szukać oparcia i poparcia w organizacjach chłopskich, jakimi są wzmiankowane wyżej grupki malkontentów, — i czekać na nowe, pozytywne grupy PSL.**

**Z samym zaś PSL p. Premier współpracować nie może, albowiem kierownictwo tego „leśnego stronnictwa" nie chce sojuszu robotniczo-chłopskiego!**

Rzeczywiście w ten sposób długo będzie musiał czekać p. Osóbka-Morawski na zjednoczenie Ruchu Ludowego—a co się tyczy jedności narodu — to chyba nastąpi to wówczas, aż wszystkie „pozytywne grupy PSL" zaczną wydawać w każdym mieście wojewódzkim i powiatowym swoje „poczytne" tygodniki ludowe w rodzaju „Nowego Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej".

Życzymy z tego powodu p. Premierowi sto lat życia, aby mógł się doczekać wyników swej zbożnej inicjatywy. My PSL-owcy zadowolimy się swoim kierownictwem i na swój sposób pojętą jednością narodu.

**Oset.**

### STYPENDIA MIN. OŚWIATY DLA ŁUŻYCZAN.

Na skutek starań Towarzystwa Przyjaciół Łużyc w Krakowie, Ministerstwo Oświaty wyznaczyło dziesięć stypendiów po 2.000 zł. miesięcznie dla młodzieży łużyckiej, pragnącej kształcić się na terenie wyższych uczelni naszego kraju od nowego roku akademickiego 1946/47.

W Krakowie, studenci łużyccy mają zapewnione mieszkanie w bursie akademickiej, dzięki staraniom zarządu Towarzystwa.

Towarzystwo Przyjaciół Łużyc w Krakowie, wzywa Łużyczan pragnących się kształcić w Polsce, by niezwłocznie podali pisemnie swe personalia oraz kierunek studiów, pod adresem sekretarza Towarzystwa, Kraków, ul. Komorowskiego 4 m. 9.

### ZAGINĄŁ STARZEC

**W dniu 28. VII 1946 wyszedł z domu bez dokumentów i zaginął RZESZUTEK Jan, lat 81, ubrany w czarne ubranie. Kto by wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest o zawiadomienie Milicji Obywatelskiej lub syna MICHAŁA RZESZUTKA, ZAM.: BRONOWICE MAŁE, ULICA GRANICZNA 23.**

# JEDNOŚĆ NARODOWA
## wypływać musi z serca a nie z nienawiści

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Tak mówi odwieczne przysłowie ludowe. Prosto i jasno powiedziane. Ileż w tym prawdy! O tym każdy chłop wie, o tym wiedzą wszyscy, w pojedynkę i w gromadzie. Przysłowie to jest zasadą, fundamentem współżycia sąsiedzkiego i współpracy zbiorowej wśród chłopów, nie tylko we wsi i gminie, ale w powiecie, województwie i w państwie. Między innymi i na tej prawdzie życiowej bazuje nasze stronnictwo.

My nie śpiewamy hymnów o jedności, ale chcemy jedność realizować w życiu. Chcielibyśmy, aby to słowo „jedność" nie było tylko frazesem, lecz żeby było słowem żywym, żeby było realizowane w każdym dniu powszednim.

Nie tylko należy głosić jedność narodową, ale trzeba ją wprowadzać w życie, by stawała się chlebem codziennym, tak na wierzchołkach życia państwowego, jak też i w dołach, na nizinach. Trzeba jedność narodową wszczepiać w dusze i serca całego narodu.

*

Przecież nasz rząd nazywa się Rządem Jedności Narodowej. Jest to rząd koalicyjny, oparty na porozumieniu różnych odłamów, utworzony na konferencji moskiewskiej.

Główną cechą rządów koalicyjnych jest zasada uzgadniania czyli porozumienia, a nie przegłosowywania się. Chociażby zatem różnice poglądów przybierały formę walki o pewne sprawy w łonie rządu, to na zewnątrz winno być stanowisko jednolite, jako widomy znak jedności. **Ale muszą być stanowiska uzgodnione, a nie przegłosowywane.**

Stwierdzić musimy, że nasi ministrowie są stale przegłosowywani. **Stwierdzić też musimy, że stało się to nie z naszej winy.**

Druga sprawa — obsada stanowiska wiceprezydenta KRN po ś. p. Wincentym Witosie. Stanowisko to czeka obsady, też nie z naszej winy. Nie są wypełnione również warunki umowy co do obsadzenia wiceministrów, wojewodów, starostów, w spółdzielczości, w Zw. Samopomocy Chłopskiej. I też nie z naszej winy.

Na pewno padnie zarzut, że na konferencji moskiewskiej była mowa o jednym stronnictwie ludowym. I tu stwierdzam, że nie z naszej winy nie doszło do jedności w Ruchu Ludowym.

**Jeżeli my upominamy się o dotrzymanie umów, to nazywa się to sianiem niezgody.**

Jeżeli my chcemy zapytać się narodu o zaufanie, kogo naród darzy zaufaniem, jeżeli my chcemy różne antagonizmy rozładować kartką wyborczą, to wówczas nam się zarzuca, że chcemy iść z automatem do wyborów. Tak pisze np. p. Werfel, czołowy publicysta PPR:

**„Z automatem do wyborów, czyli, jak p. Bańczyk rozumie demokrację".**

Panie Werfel, to nie my odgrażamy się automatem.

My głosimy miłość braterską, chcemy podchodzić do społeczeństwa z sercem, z rozumem, z otwartą duszą, jak brat do brata. Obce nam są Kainowe mordy, bo my w swoich ideałach opieramy się na zasadach miłości bliźniego, na ideałach chrystianizmu, **umiłowania człowieka jako najwyższego dobra ludzkości.** Wszelką nienawiść tępimy pośród siebie i walczymy ze złem gnieżdżącym się w duszy ludzkiej, a tego karabinem się nie wypleni, lecz słowem i sercem.

Słusznie mówi w swych artykułach przewodniczący CKW PPS, Edward Osóbka-Morawski, że w dzisiejszym okresie tak bardzo nam brak, tak bardzo nam potrzeba jedności narodowej. Bardzo się cieszę, że p. Osóbka-Morawski podejmuje tę inicjatywę, a możliwości ma wielkie, gdyż jest premierem Rządu Jedności Narodowej. Tylko pragnąłbym, abyście Panowie nie rozumieli, **że Jedność Narodowa równa się Blok Wyborczy.**

Przewodniczący CKW PPS narzeka, że hasło jedności zdewaluowało się, że jest wyświechtane. Tak jest. Ale nie tylko to hasło zostało wyświechtane, ale i wiele innych haseł jest wyświechtanych przez nadużywanie ich do celów niezgodnych z intencjami. Częstokroć hasła stają się zaprzeczeniem ich treści.

To, że hasła te są wyświechtane, to nie nasza wina.

Jedności cały naród pragnie, jak ryba wody. I my jej pragniemy. Ale **jedność musi być oparta na sprawiedliwości i wolności społecznej, musi ona opierać się o pierwiastek miłości, wypływać z serca.**

My jedności pragniemy i chcemy, bośmy jej zawsze chcieli, i wyciągamy rękę do zgody, ale żądamy, aby wola chłopów, tych szerokich rzesz naszych członków i sympatyków była uszanowana. Chłop chce jednego, aby od praw i odpowiedzialności za losy Polski nie był odpychany. Ten, kto wolę chłopów uszanuje — ten będzie w zgodzie z chłopami, a zatem z całym narodem.

**Stanisław Bańczyk**
Wiceprezes PSL

# *Listy ze wsi*

## Uroczysta Akademia lud. w Brzeszczach

Z okazji 50-lecia istnienia Ruchu Ludowego oraz jego rozwoju pracy i walki, odbyła się w niedzielę, dnia 11 sierpnia br. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej w Brzeszczach, akademia ludowa, zorganizowana z inicjatywy miejscowego Koła PSL. wspólnie z Kołem Młodzieży Wiejskiej „Wici".

W pięknie udekorowanej sali szkolnej, zebrali się chłopi, robotnicy, młodzież wiciowa oraz mili goście z kopalni węgla, których z górą można było naliczyć 1.500 osób.

Na scenie widniały portrety **Prezesa Wincentego Witosa, prezesa Mikołajczyka, a w środku Orzeł Polski.**

Otwarcie akademii dokonał sekretarz Koła PSL. **Jan Starzyk**, podkreślając cel akademii.

Przemówienie poświęcone 50-letniej pracy i walki Ruchu Ludowego wygłosił **Wojciech Jekiełek.**

Na część artystyczną programu złożyły się: śpiewy, deklamacje, tańce ludowe itp., wykonane przez zespół młodzieży wiciowej. Zaś w części muzykalno-wokalnej popisywali się Jan Starzyk, Antoni Baran, Feliks Chowaniec, Sznapka, Micorek i inni.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

**Niebora Kazimierz**

—:—

## Ku czci bohaterów
### Uroczystość w Kielecczyźnie

Wiosna 1944 roku w całej Kielecczyźnie zapachniała mocno „lasem". Obok dawniej działających, powstał cały szereg nowych grup partyzanckich. Spośród oddziałów B. Ch. w Kozienickim od dwóch lat uwijała się **grupa Tomasza i Graba**, w pow. opatowskim walczył **oddział Nawrota**, w pow. sandomierskim wypadały na kolumny okupanta **oddziały Jacka i Salerny**, w pow. kieleckim walczył ze swą grupą **Szczytniak**, w pow. stopnickim działały **grupy Grota i Piotra**, w pow. włoszczowskim — **grupa Jana**, w pow. olkuskim — **oddział kpt. Henryka.** Obok wymienionych grup działało kilka innych.

Nadszedł lipiec 1944 r., miesiąc przełomowy dla terenów nadwiślańskich Kielecczyzny. Idąca od Wschodu ofensywa wojsk sowieckich w rozmachu przekroczyła Wisłę. Powstał przyczółek sandomierski. Nasze oddziały partyzanckie i zmobilizowane oddziały specjalne, postawione zostały na nogi. Niemcy wyraźnie się cofali, co więcej — na niektórych odcinkach wiali w popłochu. Nastąpiło to, na co tak długo oczekiwał żołnierz Polski Podziemnej.

W dniu 2 sierpnia o wczesnym świcie posuwała się od Wisły na Stopnicę kolumna niemiecka. Śledziły ją oczy patroli B. Ch. z **grupy Grota i Piotra.** Na polach Słupi doszło do walki. Uderzenie oddziałów partyzanckich było tak silne, że kolumna niemiecka została rozbita, zwycięstwo jednak okupione zostało krwawymi stratami. Poległo kilku żołnierzy B. Ch., poległ również dowódca grupy **por. Jan Grot-Sowa.**

Dwa lata minęło od tych gorących dni przyczółka sandomierskiego. W dniu 4 sierpnia br. **na polach bitwy odbyła się uroczystość dla uczczenia pamięci poległych.** Po nabożeństwie w Pacanowie uczestnicy uroczystości udali się pochodem na pole walki. W pochodzie niesiono rozwinięte sztandary „Wici" i PSL, oraz kilkanaście wieńców. W przemarszu przygrywała orkiestra ze Zborówka.

**Wokół usypanego kopca, na którym wzniesiono krzyż i tablicę pamiątkową, zgromadziło się kilka tysięcy osób.** Po poświęceniu kopca, w imieniu władz państwowych wygłosił przemówienie miejscowy wicestarosta ob. Wasilewski, w imieniu Zarządu woj. „Wici" i imieniu Woj. Zarządu PSL w Kielcach przemawiał b. komendant B. Ch. Okręgu Kieleckiego **ob. Jagiełło**, w imieniu partyzantów - bechowców b. dowódca grupy **Piotr Pawlina**, oraz z ramienia „Wici" — **Kumorek.**

W międzyczasie oddział **M. O.** oddał salwę honorową.

**Zebrani uczestnicy uroczystości ślubowali, że pozostaną wierni tym ideałom, o które walczyły B. Ch. i cały Ruch Ludowy. Chłopi powiatu stopnickiego kroczą zwarcie pod sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego.**

**Klon**

—:—

## Słowa — słowami
### a rzeczywistość — rzeczywistością

W związku ze wzmianką pt. „Grozi nam brak fachowców" (nr 29 „Piast" z 21 lipca 1946 r.) — chcę podać parę słów, jak przedstawia się nauka i oświata na wsi.

Wprawdzie obecnie więcej kształci się młodzieży wiejskiej, niżeli przed wojną, ale to jeszcze nie wszystko. Chociaż jest 100 chłopskich gimnazjów, to jednak jeszcze nie rozwiązuje sprawy. Nowopowstałe gimnazja są po mniejszych miasteczkach, ale są to gimnazja przeważnie prywatne, ogólnokształcące, w których nauka kosztuje drogo, bo są takie gimnazja, gdzie nauka kosztuje od 500 do 650 zł miesięcznie. Uczy się w nich młodzież miejscowa i odległa o parę km, która może dochodzić pieszo. Młodzież, która ma kilka km, ma gorsze warunki, bo oprócz nauki, trzeba płacić utrzymanie w miejscowości, gdzie jest szkoła, a na to ją nie stać. Więc ze wsi dalszych rzadko kto się kształci, bo nie ma warunków. Dużo jest młodzieży, która koniecznie chce się uczyć.

Poza tym wieś nie wie o rodzaju **szkół zawodowych**, ponieważ nie ma kto ich podać do wiadomości. Od czasu do czasu podają te wiadomości różne pisma, ale to wszystko mało. Są całe okolice, gdzie wsie pism nie czytają. Ludność bardzo mało wie o rodzaju szkół zawodowych. Nauka w szkołach ogólnokształcących trwa dłużej i jest kosztowniejsza.

W związku z powyższym, **władze szkolne powinny sporządzić wykazy szkół i dostarczyć je szkołom na wsi, ażeby nauczyciel mógł odpowiednio informować i według zdolności młodzież kierować do odpowiednich szkół.**

WARSZAWA posiada już czynnych 14 szpitali miejskich, które rozporządzają ilością 3.479 łóżek. W szpitalach tych jest zajętych 369 lekarzy.

**Pamiętajcie o Uniwersytecie Ludowym w Wierzchosławicach**

# Zdemaskowana legenda

### POEMAT NOWOSIELECKI

NKW Str. Ludowego wydał swoim nakładem w marcu 1946, broszurę pt. „Poemat Nowosielecki“. Broszura składa się z dwóch części: z przedmowy J. A. Krola i utworu poetyckiego J. Ozgi-Michalskiego. Tytuł broszury jest wcale nęcący dla niejednego ludowca, któremu może nasuwać miłe wspomnienia z przeżyć w Nowosielcach. Natomiast treść obu części bije rekord fałszu, głupoty czy złej woli i pyszałkowatego niedołęstwa w prozie przedmowy i w wierszu poematu.

Wątpię, czy kto z czytelników, oczywiście prócz autorów, zdoła spokojnie przeczytać te bzdury. A jeśli, zacisnąwszy zęby z oburzenia przy czytaniu wypocin poety, potrafi dobrnąć do ostatniej strony broszury, to zadać sobie musi pytanie: dla kogo były napisane te „uczone“ wywody słowa wstępnego tak bliźniaczo dopasowane treścią i formą do poematu? I w jakim celu spłodzono te utwory i wydrukowano 3.000 egz. na zwykłym papierze, a 100 egz. na kredowym.

Przypuszczać należy, że broszura jest uświadamiającym podarunkiem dla wsi, dla chłopa, by go oświecić, przekonać i zwerbować na własne podwórko. Ależ, panowie autorzy, wasze przemądrzałe dociekania i górnolotne, zmyślone banialuki tego nie dokażą. Chłop pragnie czytać i za dostarczoną lekturę jest wdzięczny, lecz chce karmić się prawdą, a nie oszczerstwami i paszkwilem w rodzaju Poematu Nowosieleckiego, zohydzającym półwiekowe dzieje Ruchu Ludowego, bezczeszczącego pamięć zmarłych przywódców chłopów, czy żyjących działaczy ludowych. Taką lekturę, choćby ona wyszła spod pióra „drugiego Mickiewicza“, chłop dzisiejszy ,któremu niby „przywódcy przycinali oświatę jak knoty w lampach“, odrzuci precz od siebie z uśmiechem pogardy.

Rzetelną i wyczerpującą odpowiedź na temat bredni przedmowy podał Stanisław Kuliński w „Gazecie Ludowej“ Nr 193 z dnia 10. czerwca br. pod tytułem „Odpowiedź na paszkwil“, a mnie sprowokował swoim artykułem do zabrania głosu w tej sprawie, zwłaszcza odnośnie do „Poematu“.

### POWSTANIE LEGENDY

P. Józef Ozga-Michalski, bez mojej wiedzy i zgody, zrobił ze mnie głównego bohatera w swoim utworze. Treść roli, którą odegrałem według wymysłu autora, przedstawia się w skrócie następująco:

We wsi Szczurowej, „jakby w małym Rzymie“ (a jakże), w trzeciej chałupie od dworu „leży chory Jakub Nita. Trzy tygodnie z Berezy jak wrócił, zaniemógł z pobicia i legł w łożu — trzeci tydzień“.

Chory, którym opiekuje się córka Maria, oczekuje niecierpliwie przybycia Jana Rassaka, profesora w Kielcach. Jakby na zawołanie zjawia się w izbie Rassak z nowiną, że w Nowosielcach odbędzie się z całej Polski zjazd chłopów, na który przybędzie i Marszałek...

Na tę wiadomość zerwał się z łóżka śmiertelnie chory Nita, oświadczając:

— I ja tam jadę i całą im prawdę wygarnę. — I choć miał obie spuchnięte nogi, wdział buty i powiada:

„Pojedziemy, bo pisał do mnie Józef Bania z dąbrowskiego, że cały powiat mi się [kłania.
Więc muszę się odkłonić ja brzeskim [powiatem
i dwudziestotysięcznym na wiwat wiwatem odpowiedzieć“.

I Nita, co „przez trzy tygodnie konał“, nagle ozdrowiały, dysponuje zdumionej córce:

„Marysiu przygotuj mi jadła
na trzy dni — chleba czerstwego i sadła.
Z picia nic nie trzeba,
Deszcz może będzie padał — picie będzie [z nieba“.

— A czy wieś jedzie?

— Tak, już wszystko gotowe — odpowiedział Rassak.

Wtem przygotowania Szczurowiaków do drogi przerywa najazd górali. Tak! prawdziwi górale od Karpat przejeżdżają przez Szczurowę na zjazd do Nowosielec...

Nita każe wasąg zaprzęgać, a chorążemu, pytającemu o sztandar, odpowiada:

— Sztandar w mojej stodole wisi nad boiskiem. (Coś podobnego!).

Już za zielonym sztandarem ruszają wędrowcy w drogę:

„Nita usiadł na wozie, podciął konie batem,
zdawało się w tej chwili, że ruszył [powiatem“.

Za nim jechało chłopstwo, piechota i konnica, kobiety i dzieci...

„We wsi zostały starce, psy i koty przy [kominie.
Krowy też, we dworze pan, panie młode, [w chlewach świnie
i pleban z gospodynią, wikary, kościelny
i z agencji pocztowej został pan naczelnik“
(a cygany pojechały?).

Więc jechali wiecownicy szczurowscy gwarno, hucznie, z muzyką, przez wyludnione wsie i pola, od samego ranka do późnego wieczora, bez odpoczynku. Aż wreszcie zatrzymali się na jakiejś polanie. Wówczas Jakub Nita, zamiast wysiąść z wasąga, „drzemie, pozwalając głowie lecieć w dół. Rassak chwycił Nitę za ręce, co głową pochyloną zwisał — twarz mu zbladła. Nogami wparł się w wasąg — rękę prawą wyciągnął, chwycił żółtą gwiazdę jak gromnicę“. (Paskudny wypadek).

— Nito! Nito! — wołają a on umarł! — Ręka zimna — stwierdził Rassak. Umarł!?! (Mój Boże — oj, kochane ludzie). — „Zadzwoniły chłopom łzy“.

„Nita usta miał otwarte bez oddechu
i tak prosto w niebo wjechał“. (Straszne rzeczy!).

Żałowali wszyscy, „gdy Nita zawrócił wozem do wsi na swój pogrzeb“. A przed odjazdem nieboszczyka wytrzaśli skądś łapiduchy tablicę transparentu, na której artysta Rassak wydrukował nekrolog zmarłego:

„Że Jakub Nita — chłopskie berło —
jadąc w Nowosielce wart był życia —
zmarł tu, zamiast w Berezie z pobicia“ —
Na drugiej stronie tablicy — był to zielony transparent — dawno już wypisane od lat hasło stare:

„żądamy na czele z Witosem powrotu [więźniów brzeskich“.
Tak wołał w noc zieloną umarły więzień [bereski!“

Na tym kończy się „Poemat Nowosielecki“ i moja w nim rola.

### WYJAŚNIENIE „NIEBOSZCZYKA“

Nie wiem, co skłoniło p. Michalskiego do napisania i wydrukowania powyższego paszkwilu? Dlaczego właśnie mnie, obok Rydza-Śmigłego, wybrał na bohatera? Czy jako przeciwnikowi politycznemu a serdecznemu przyjacielowi Witosa chciał mi dokuczyć swoją bajdurką, ośmieszyć i podać w pogardę? Ale to mniej ważne, bo byli mądrzejsi, którzy w moim długim życiu potrafili mi dotkliwiej dokuczyć... Ważniejsze to, że p. Michalski swoim poematem dał p. Królowi sposobność i temat do napisania arcymądrej przedmowy, z którą rozprawił się już p. Kuliński, a ja stary ludowiec, więzień Berezy Kartuskiej, powiernik Witosa na polskiej i na czeskiej ziemi, pod wywodami i argumentami p. Kulińskiego podpisuję się obiema rękami.

Gdyby p. Michalskiemu posłużyło szczęście i był zmuszony wydać „Poemat“ w drugim wydaniu, co jest przecież b. możliwe, powinien przy drugim nakładzie uwzględnić wyjaśnienia i sprostowania „nieboszczyka“ Nity. Ale cóż? — kiedy po skorzystaniu z moich wskazówek zostałaby z poematu kupa słownych gruzów, kłębowisko rozwichrzonych myśli, skaczących po kartach broszury jak źróbki bezmyślne po łące. Zniknęłaby wtedy legenda o Nicie, którą p. Michalski o mnie stworzył, stając w sprzeczności z p. Królem, potępiającym w przedmowie legendę, gdy pisze na 8 stronie:

„Bo przywódcy ludu rodzili się i rośli na „wiecach“, bo działali na „gościńcach“, bo u ludzi chcieli zyskać legendę (tzn. ten rodzaj sławy, który wymaga naiwnych, ciemnych mas, lubujących się w królach walecznych, pomazańcach bożych i zbójnikach, broniących lud ukrzywdzony), bo do panów w swaty szli i powrotu więźniów tylko chcieli, bo nosili wizję Polski, coby była jak za Piasta“.

Więc o co mi chodzi? O prawdę! A w „Poemacie Nowosieleckim“ zmyślone głupstwo na głupstwie jedzie i głupstwem pogania. Chcę prawdę wyjawić, by legendę zburzyć i kłam zadać p. Królowi, który twierdzi, że przywódcy chcą zyskać u ludzi sławę — legendą.

A więc przede wszystkim, choć mię p. Michalski uśmiercił, ja dotąd żyję. Przecierpiałem okupację hitlerowską, doczekałem się Polski i dziś, ile sił starczy, dla niej pracuję.

Dalej: przyznaję się, żem w Nowosielcach nie był, a nie dopiero żebym tam jechał cały dzień w wasągu, z chlebem na trzy dni i sadłem, którego od młodości nie znoszę w jedzeniu.

I bujda to, żem nagle, cudownie wyzdrowiał na wieść o zjeździe nowosieleckim, bo dobrze pamiętam, żem wtedy był zdrowy! O ile wiem, nikt ze Szczurowy na zjazd nie pojechał.

Górale w Szczurowy? Na koniach i Dunajcem? Gdzie Rzym, gdzie Krym i klepki w głowie? Czyżby autor nie rozróżniał górali od cyganów, którzy mogli w tym czasie nadjechać taborem np. od Krościenka n/D w odwiedziny do swych ziomków, mieszkających na Dębowym końcu w Szczurowy?

A sztandar wiszący w mojej stodole nad boiskiem? **Chwalebne pojęcie ma autor o przechowywaniu sztandaru, godła ludowego.** Maria — to imię mej żony nie córki. Moje imię Statnisław — nie Jakub!! Czyżby poeta, pisząc o Nicie, myślał o Jakubie Szeli?

Oczywiście po tych wyjaśnieniach próżno, by kto szukał deski z moim nekrologiem, który prof. Rassak tak udatnie skomponował. Panie Profesorze, którzyście odegrali przy mnie tak wybitną rolę cudotwórcy i łapiducha, nie odzywajcie się ze sprostowaniem, że wam się nawet o niczym nie śniło, bo pryśnie legenda o Nicie...

Szczególniej dramatycznie i wzruszająco wypadł w „Poemacie“ opis rzekomej mej śmierci, a zwłaszcza momentu, **kiedym to już niby pomarł i z otwartą gębą „prosto w niebo wjechał“.** Chwalić Boga, że się moja podróż tak szczęśliwie skończyła. Że wyrozumiały i miłosierny pisarz za moje grzechy polityczne, za „swatanie“ ruchu ludowego z piłsudczyzną i za „zdradę ludu“ nie skierował mnie, nieboszczyka, „prosto do piekła“...

---

Na zakończenie dodać jeszcze muszę, że nie mniej „nieprawdy“, nieuczciwości i mydlenia oczu górnolotnym stylem — jak to widzieliśmy w legendzie — znajduje się również w przedmowie p. Króla, która siłą rzeczy jako słowo wstępne i objaśniające ściśle wiąże się z poematem.

A z wdzięczności i na podziękowanie p. Michalskiemu za to, że się raczył zająć moją mizerną osobą i swoim „mistrzowskim“ piórem upamiętnił moje nazwisko w literaturze — pozwolę sobie przytoczyć dwuwiersz Remigiusza Wolskiego, podany przez Stan. Kulińskiego w „Gazecie Ludowej“ na zakończenie jego uwag na temat „Poematu Nowosielskiego“:

„Pracowało dwóch mistrzów, klecąc kilka [słówek —
Dokazały dwie głowy, co by mógł półgłówek“

**Stanisław Nita**

## Z prasy ludowej

### Najcenniejszy w Polsce jest człowiek

W „Gazecie Ludowej" w numerze 216 z dnia 9 bm. w artykule pt. „Najcenniejszy w Polsce jest człowiek" (podpisanym Kr.), omawia autor sytuację na terenie szkolnictwa powszechnego. Dowiadujemy się, że **w szkolnictwie powszechnym brak jest 16 tysięcy** nauczycieli, z czego na same Ziemie Odzyskane przypada 6 tysięcy, gdzie 250 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły.

Brak ten nie prędko da się uzupełnić, gdyż zakłady kształcenia nauczycieli wydały tylko 1300 kandydatów, a kursy pedagogiczne wyprodukowały 5 tysięcy niewykwalifikowanych sił, które trzeba będzie stale dokształcać. Na skutek ciężkich warunków materialnych, pewna część nauczycielstwa odpływa do innych zawodów. Aby zapobiec temu, zawód nauczycielski musi być szanowany, ceniony i atrakcyjny pod względem materialnym.

„Około nauczyciela i jego pracy trzeba wytworzyć dobrą pokrzepiającą atmosferę spokoju, poczucia współodpowiedzialności za losy szkoły i młodzieży, atmosferę zaufania wzajemnego i poszanowania nauczyciela jako tego czynnika, który kształtuje duszę, urabia charaktery, wiedzą napełnia umysły, pracuje na dłuższą metę, a nie tylko na okres trwania aktualnych w danych stosunkach haseł płytkiej demagogii".

* *

**W art. „Kiedy odbudujemy Warszawę" (Nr 222 z dnia 15 bm.),** Tadeusz Garczyński omawia pracę BOS-u nad odbudowaniem Warszawy, oraz ostatnią ustawę o zagęszczeniu mieszkań. Artykuł kończy słowami:

„Stwierdzamy głośno: bilans dotychczasowej pracy jest ponury. **Istniejące przepisy prawne utrudniają pracę.** Wykonanie razi niedołęstwem. Na to nie poradzi propagandą, gdyż to widzi każdy. Zasadniczą gruntowna zmiana jest koniecznością".

## Z wydawnictw

GAZETA PODHALAŃSKA

Ukazał się nr 5 „Gazety Podhalańskiej", dwutygodnika poświęconego sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym Podhala, Spisza i Orawy. Redaktorem pisma jest Stanisław Nędza-Kubiniec, poeta. (Utwory Nędzy-Kubińca zamieszczał „Piast" przed wojną).

Adres redakcji: Zakopane, Podhalański Dom Społeczny, ul. Chałubińskiego 973.

—::—

Już wkrótce na półkach księgarskich ukaże się praca dra Stanisława Szczotki p. t.:

CHŁOPI OBROŃCAMI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W CZASIE POTOPU

Oto tytuły niektórych rozdziałów:

Powstanie górali żywieckich. Rotmistrz w chłopskiej siermiędze. Śluby królewskie Jana Kazimierza. Walki z Rakoczym. Nieudałe próby wyzwolenia Krakowa...

**Wydawnictwo Spółdzielni Wydawn. „Wieś" Kraków św. Jana 22**

—::—

NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Wyjdzie z druku wrześniowy (7) numer miesięcznika „Wieś i Państwo", poświęcony w całości

ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO

Numer w objętości 80 stron zawierać będzie rozprawy, referaty i artykuły najwybitniejszych znawców spółdzielczości, oraz bogaty dział kroniki i sprawozdań.

Popularno - naukowy miesięcznik „Wieś i Państwo" pod red. prof. dr Fr. Bujaka, prof. dr St. Inglota i prof. dr W. Stysia jest najpoważniejszym czasopismem dla wsi.

Ogłoszenia do 7-go numeru „Wsi i Państwa" przyjmuje się do dnia 5. IX. br.

**Cena** ogłoszeń: 1 strona — 8000 zł, 1/2 strony — 4000 zł, 1/4 strony — 2000 zł.

**Cena** 1 egzemplarza 40 zł, w prenumeracie rocznej 320 zł.

**Ogłoszenia** oraz prenumeratę należy przesyłać do **Redakcji: Kraków, ul. św.** Jana 22.

## Wyjaśnienie WKOS

**w sprawie Pogotowia Opiekuńczego Chłopców**

W związku z artykułem, jaki ukazał się w Nr 31 „Piastą", Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Krakowie informuje, że przy ul. Krowoderskiej 7 znajduje się Pogotowie Opiekuńcze Chłopców, prowadzone przez Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej.

Pogotowie Opiekuńcze ma charakter zakładu rozdzielczego, kierowani są do niego chłopcy na kilkutygodniowy pobyt, celem zakwalifikowania do właściwych zakładów.

**Pogotowie na Krowoderskiej 7 jest jedynym tego rodzaju zakładem na terenie Krakowa i nie może być rozwiązane, ani zastąpione przez żaden wymieniony w artykule zakład, do których mogą być i bywają kwalifikowani chłopcy właśnie po pobycie obserwacyjnym w Pogotowiu.**

Natomiast **powinno Pogotowie Opiekuńcze uzyskać odpowiedni dla swego celu lokal, co jest przedmiotem troski i starań Komitetu, dotychczas bezskutecznych.**

Informacje zawarte w artykule, jak wynika z powyższych wyjaśnień, **są oparte na braku znajomości przedmiotu.**

—::—

## 50.000 żołnierzy armii Andersa przewieziono do W. Brytanii

Z korpusu gen. Andersa stacjonowanego we Włoszech, przewieziono dotychczas do Anglii **50.000 żołnierzy i oficerów. Pozostałe 50.000 przebywa jeszcze w Italii i przybędzie do W. Brytanii w końcu bieżącego roku.**

**Żołnierze ci kierowani są do centrów przysposobienia** do życia cywilnego, gdzie uczyć się mają pewnych rzemiosł, w oczekiwaniu przyjęcia ich przez kraje, które wyraziły na to gotowość. M. in. Kanada zaproponowała przyjęcie 4.000 techników. Prowadzone są również w tym względzie rozmowy z krajami Ameryki Południowej. Wreszcie pewna liczba żołnierzy polskich wyraziła chęć osiedlenia się we Francji.

Przy tej sposobności przypominamy, że po pierwszej wojnie światowej, mimo propagandy francuskiej, by Polacy osiedlali się we Francji, cała armia generała Hallera ze sztandarami, świetnie uzbrojona i umundurowana, powróciła do Polski i bardzo wydatnie wzmocniła formujące się Wojsko Polskie w kraju.





## Z ruchu ludowego

### Poświęcenie sztandaru w Pawęzowie

Dnia 14 lipca br. poświęcono sztandar PSL. w Pawęzowie, w powiecie tarnowskim.

We wczesnych godzinach mała wioska zaroiła się od członków PSL, młodzieży wiciowej przybyłej z sąsiednich wiosek na tę uroczystość, jako też i bardzo wielu gości zaproszonych z miasta. O godz. 10-tej pochód wyruszył z miejsca zbiórki przy udziale dwóch sztandarów z okolicznych wiosek, banderii konnej i rowerowej. Uroczystego poświęcenia sztandaru dokonał ksiądz proboszcz Obłąk w kościele parafialnym w Lisiej Górze. Po powrocie z kościoła odbyła się druga część uroczystości, którą zagaił miejscowy prezes przemówieniem. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił prezes powiatowy Leś Józef, za który zebrani obdarzyli go kilkakrotnie hucznymi oklaskami. Przemawiał również miejscowy ksiądz proboszcz.

Wręczenia sztandaru chorążemu dokonał prezes Władysław Witek, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po ukończeniu wbijania gwoździ rozpoczęła się zabawa ludowa.

—::—

### Golkowice święcą sztandar PSL

W niedzielę, dnia 19 sierpnia br. wieś Golkowice, w powiecie krakowskim, święciła sztandar PSL. Od samego ranka gromadziły się tłumy ludzi, ubranych odświętnie wokół szkoły. Przybyły też delegacje ze sztandarami z Janowic i Koźmic. Stąd przed południem udano się do kościoła parafialnego do Wróblowic. Pochód poprzedzała banderia ze Sygneczowa i Grabówek. Po sumie ks. proboszcz Skwarczyński dokonał poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie pochód wrócił przed szkołę w Golkowicach, gdzie nastąpiły przemówienia delegatów z Krakowa.

Po przemówieniach, dzięki inicjatywie p. Hachlicy, zebrano na „Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci" kwotę 1,531 zł.

Po uroczystości rozpoczęła się zabawa ludowa.

—::—

## Komunikaty organizacyjne

**POWIAT ŻYWIEC. Dnia 1 września br. o godz. 9-tej, w lokalu PSL w Żywcu, przy ul. Kościuszki l. 7 odbędzie się konferencja, na którą proszeni są o przybycie wszyscy prezesi i sekretarze Kół PSL. z całego powiatu. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich prezesów i sekretarzy PSL. konieczna. Wstęp za okazaniem przestemplowanej legitymacji członkowskiej.**

**POWIAT BRZESKO. Dnia 28 sierpnia br. o godzinie 10-tej w sali „Sokoła" w Brzesku, odbędzie się walny Zjazd Powiatowy PSL, w którym wezmą udział prezesi gminni, prezesi gromadcy oraz wybrany delegat z każdego Koła PSL — jeden na 10 członków.**

### Unieważnienie legitymacji

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną legitymację PSL. na rok 1946, Nr 73993, wystawiona na nazwisko inżynier Błoniecki Józef, Kraków.

**OBOWIĄZEK DOKSZTAŁCANIA ZAWODOWEGO.** Wszystkie Firmy handlowe i przemysłowe, wszystkie biura i urzędy obowiązane są zgłosić zatrudnionych u siebie pracowników młodocianych w wieku 14—18 lat, pełniących czynności pomocnicze handlowe, biurowe, magazynowe, czynności gońców itp., — zapisywać natychmiast do Publicznej Dokształcającej Szkoły Handlowej Męskiej nr 5, Kraków, ul. Brzozowa 5.

Sekretariat czynny w środy i piątki od godz. 15—17, począwszy od 16 sierpnia codziennie prócz sobót w godz. 15—17.

Zaniechanie wpisu podlega karze.

O PRZYWIĄZANIU

Czemu od swego męża uciekła,
ktoś spytał panią. Pani odrzekła:
Uciekłam sobie, proszę ja pana,
no bo nie byłam doń przywiązana.
(A. Tom „Robotnik")

**4 PNIE** pszczół do sprzedania. Krzyżak Wojciech, Lednica Górna 41, p. Wieliczka. 752 (—)

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast“, Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 „Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“, Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—1279